

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK I

NR 5

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

Numer podwójny cena 2.000 zł

W NUMERZE: NOWE TELEFONY, JESZCZE O RYCZAŁTACH, JAK POWSTAŁY WILAMOWICE, CO SŁYCHAC W URZĘDZIE, SPORTOWCY Z PISARZOWIC, TEATR RUCHU, OGŁOSZENIA, REKLAMA, FELIETONY, O SALI GIMNASTYCZNEJ W WILAMOWICACH, HUMOR, KRZYŻÓWKA.

"WIOSKA TO NIEDUŻA - BIELAŃSKIE ZASOLE
ŁADNIE POŁOŻONA - SOŁA PŁYNIE W DOŁE"

Tak śpiewa zespół Koła Gospodyń Wiejskich w Zasolu - Bieleńskim. Zespół ten występował już niejednokrotnie na wielu uroczystościach wiejskich takich jak dożynki, opłatki, Andrzeżki itp.

Na początku powstała inicjatywa założenia zespołu. Nie było strojów i butów. Był za to zapał mieszkańców. W roku 1985 po nawiązaniu kontaktów z Gminnym Ośrodkiem Kultury sprawa strojów "ruszyła z miejsca". Członkinie Koła poszperały w starych skrzyniach i w pamięci najstarszych mieszkanki Zasola. Tak powstał strój będący wierną kopią tego, w co ubierały się nasze babcie. Wówczas to nastąpiła intensywna praca w zespole. Jedną uroczystością gończyła drugą. W latach następnych działalność zespołu trochę osłabła. Osłabły również stosunki z GOKiem. Myślę, że obecnie nadeszła pora na wznowienie dawnej współpracy. Że są jeszcze inne instytucje gotowe przyjść z pomocą naszemu zespołowi. Czekamy.

Janina Korczyk.

Za zdjęciem Zespół KGW z Zasola Bieleńskiego na uroczystości dożynkowej.



Nim powstanie nowa szkoła

28 września w Szkole Podstawowej w Wilamowicach, odbyło się niecodzienne spotkanie przedstawicieli przeróżnych grup społeczeństwa Wilamowic.

Spotkanie niecodzienne, jako, że w takim składzie o problemach naszego miasteczka dyskutowano po raz pierwszy w naszej powojennej rzeczywistości. Gospodarzem spotkania był dyrektor naszej szkoły, pan Wiesław Nycz. On też rozpoczął dyskusję na podstawowy temat spotkania - sytuację lokalową naszej szkoły. Jeszcze w ubiegłym roku szkolnym pan dyrektor wyraził nadzieję, że bardzo liczy na nowo wybrane władze, które, jak oczekuje, poważnie potraktują sytuację naszej szkoły. Ponieważ problem jest bardzo poważny, grupa radnych z Wilamowic pod przewodnictwem pani Janiny Gawron i moim zorganizowała to spotkanie w tak szerokim gremium. Chcieliśmy, aby decyzji nie podejmowały pojedyncze osoby. W spotkaniu udział wzięli: wszyscy radni z Wilamowic, pani burmistrz i ksiądz proboszcz, przedstawiciele grona nauczycielskiego i samorządu mieszkańców, prezes Gminnej Spółdzielni i przewodniczący Komitetu Obywatelskiego, przedstawiciele organizacji sportowych i innych. Dyskusja od początku była bardzo burzliwa, wbrew jednak pozorom jednomyślna: o budowie nowej szkoły w Wilamowicach mówi się już od dwudziestu lat. Nikt z zebranych nie kwestionował potrzeby takiej budowy, jednak oceniając realnie możliwości finansowe naszego państwa, wszyscy byli zgodni co do tego, że w najbliższych latach jest to nierealne. Uznano zgodnie, że stan budynku istniejącego jest w sumie dobry, natomiast brakuje kilku sal lekcyjnych a główną przyczyną jej niskiego standardu jest brak sali gimnastycznej. Brak sali gimnastycznej jest to problem nie tylko szkoły. Nie do pomyślenia jest fakt, aby miejscowości o aspiracjach miejskich nie posiadała sali gimnastycznej u progu XXI wieku. Sala taka służyłaby przecież nie tylko dzieciom, ale również młodzieży, dorosłym sportowcom, kursom tańca, rytmiki i temu wszystkiemu co rozwija i daje wypoczynek.

Dokończenie na str.3

URZĄD NA NOWO URZĄDZONY TRZY PYTANIA DO...

Wywiad z Wiceburmistrzem Miasta i Gminy Wilamowice
Panem **Mieczysławem Kobielusem**

I. Jakie zmiany w zakresie kadr UMiG nastąpiły w ostatnim czasie?

-W momencie powołania nowych władz Miasta i Gminy, Urząd liczył 38 pracowników. W tym 5 stanowisk kierowniczych (oprócz naczelników). W czerwcu rozwiązaliśmy umowy o pracę ze wszystkimi osobami. Z częścią podpisaliśmy nowe umowy, część z własnej woli zgłosiła chęć odejścia z pracy. Jest także spora grupa osób, których z różnych przyczyn nie widzieliśmy w gronie przyszłych pracowników Urzędu.

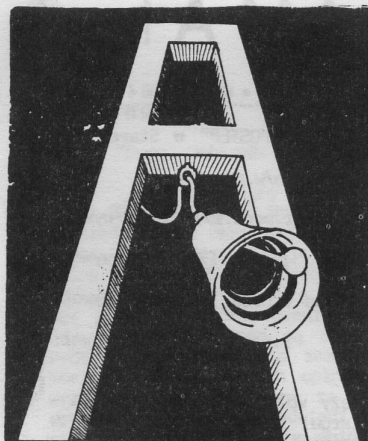
Ogółem odeszło z Urzędu 14 osób. Na dzień 1 października Urząd zatrudnia 27 osób wraz z obsługą. Posiadamy także dwa wacaty.

Red. Jakież?

M.K. -Do obsadzenia pozostało stanowisko w gospodarce komunalnej, rolnictwie. W dalszym ciągu nie jest obsadzone stanowisko sekretarza Urzędu.

Ciąg dalszy na str.11

20. W powyższej odpowiedzi zarzeczycelowanym:
Z oświadczenia pana prezesa wynika, że nie było mu wiadomo o awariach praktykach. Aktualnie masarnia znajduje się w awarii, natomiast w awaryjnym czasie piekarnia nie działała. Piec w piekarni był natomiast "przepalany" przez osobę zatrudnioną przez GS na umowę - zlecenie. Prezes nie zakwestionował racji mieszkańców bloku i oświadczył, że wydał już polecenie aby absolutnie nie palono kości w piecu piekarni. W przypadku dalszych praktyk tego typu wobec winnych wyciągnię właściwe konsekwencje służbowe.



AKTUALNOŚCI

3

16 września Dankowice. Takiej uroczystości już dawno mieszkańcy naszej gminy nie oglądali. Święto Plonów o skali wojewódzkiej, a nawet więcej, jako że imprezę zaszczylił swoją osobą nawet wiceminister rolnictwa. Po mszy świętej obejrzelśmy wspaniałą korowód dożynkowy a w korowodzie wspaniałą inscenizację pracy rolnika od siewu do wypieku chleba w wykonaniu młodzieży z Dankowic. Następnie na stadionie LKS "Pasjonat" przy udziale licznych widzów odbyła się część artystyczna. Ksiądz proboszcz z Dankowic dokonał poświęcenia wieńcy dożynkowych. Gospodarzami dożynek byli: Prezes RKS Dankowice pan Leszek Kowalski, agronom kombinatu Stanisław Bieroński oraz rolnicy indywidualni - państwo Cwiertniowie. Z bogatym programem artystycznym wystąpiły zespoły regionalne. "Fil" z Wilamowic i "Gilowiczanie" z Gilowic. Na uroczystościach obecni byli liczni radni z naszej gminy z burmistrzami i Przewodniczącym Rady Miasta i Gminy, przewodniczący Zarządu Krajowego ZMW, Wicewojewoda bielski, prezes Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, wiceministrowie rolnictwa i oświaty. Goście mogli obejrzyć wspaniałą wystawę produktów rolnych, były też skoki spadochronowe i pokazy motolotni i loteria fantowa z cennymi nagrodami. Niestety, plany organizatorów częściowo pokrzyżowała pogoda, która niestety przegoniła część gości. Wieczorem na sali OSP mieszkańcy Dankowic i nie tylko, bawili się na zabawie. Wśród organizatorów na szczególne brawa zasługuje młodzież z Koła ZMW z Dankowic. Spora jest w tym chyba zasługa "duszy" całej imprezy - pani Bożeny Domasik, której składamy gratulacje i życzymy dalszych sukcesów w pracy społecznej.

A.N.

23 września w Wilamowicach po raz ostatni w tej kadencji Samorząd Mieszkańców z Wilamowic zorganizował zebranie mieszkańców. Pomimo ałszy, frekwencja była bardziej niż skromna. Na spotkaniu, w którym uczestniczyli radni z miasta Wilamowice, pani burmistrz Barbara Tomanek i pan wiceburmistrz Włodzimierz Gawron. Dotychczasowy przewodniczący Samorządu Zbigniew Grabowski złożył informację z dotychczasowych prac Samorządu. Pomimo niewielkich środków jakimi dysponował Samorząd zrobiono sporo. Szczególnie w zakresie poprawy stanu dróg w Wilamowicach. Wiceburmistrz Włodzimierz Gawron złożył informację na temat perspektyw telefonizacji miasta i gminy. Do zebranych zwrócono się z prośbą o propozycje kandydatów do kolegów i ławników sądów. Niestety, chętnych do objęcia tych funkcji nie było.

Przedyskutowano również sprawę możliwości oddzielenia miasta od gminy. Wszyscy uczestnicy spotkania byli zgodni w stwierdzeniu, że należy działać w kierunku samodzielności Wilamowic jako miasta i taki też wniosek przekazali przedstawicielom władz społeczno - administracyjnych MiG. W kwestii rozdziału miasta i gminy lub pozostania w dotychczasowej strukturze wypowie się Rada Miasta i Gminy na sesji w dniu **08.10.90.**

9 września w Wilamowicach mieszkańcy uczestniczyli w tradycyjnych dożynkach. Rozpoczęła je uroczysta msza święta na której dokonano poświęcenia wieńcy dożynkowych. Poani burmistrz wraz z gospodarzami dożynek ofiarowała dary z tegorocznych plonów. Gospodarzami tegorocznych dożynek byli Stanisława i Józef Kubikowie. Po mszy, korowód dożynkowy udał się do remizy OSP gdzie wręczono wieńce najlepszym rolnikom z Wilamowic. Następnie zespoły regionalne, działające w Wilamowicach zaprezentowały gościom swój program. Potem wspólny obiad dla rolników a dla pozostałych gości festyn i wspaniały koncert orkiestry dętej OSP Wilamowice. Hojne datki, ofiarowane przez rolników organizatorzy przeznaczyli na działalność Koła Gospodyń Wiejskich, Straży Pożarnej Orkiestry Dętej i Zespołu "Fil".

ZANIM POWSTANIE NOWA SZKOŁA (dokończenie ze str.1)

Tak więc z forum dyskusyjnego spotkanie przekształciło się w **Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły w Wilamowicach.** Zostałem jednocześnie wybranym jego przewodniczącym. Powołaliśmy dwie komisje: Finansową, na czele z panią Teresą Zejmą i Techniczną pod moim przewodnictwem.

Pierwszą sprawą, którą postawiła sobie komisja techniczna będzie kompletacja niezbędnej dokumentacji. Mamy świadomość, że w początkowym okresie nie możemy liczyć na żadne dotacje finansowe ze strony budżetu Miasta i Gminy. Dlatego też zamierzamy zwrócić się w najbliższym czasie do społeczeństwa z apelem o poparcie naszej inicjatywy. Bardzo liczymy w tym względzie na poparcie akcji przez naszego księdza proboszcza Michała Bogutę, który zadeklarował szeroką pomoc w propagowaniu naszej inicjatywy. **Szkola jest to problem nas wszystkich,** naszych dzieci i wnuków, tych, które się już uczą i tych które będą uczyły się za kilka lat, myślę że nikt nie poskąpi im swojego serca. Społeczny Komitet przyjął koncepcję rozbudowy istniejącego budynku poprzez dobudowę dodatkowych sal lekcyjnych oraz sali gimnastycznej wraz z zapleczem. Nie odrzucamy jednocześnie budowy nowej szkoły, jeżeli takie możliwości kiedyś się pojawią. **Liczymy na Waszą pomoc.** Wszelkich informacji udziela dyrektor Szkoły.

Jerzy Kubik

Niedziela 16 września była także Świętem Plonów dla mieszkańców Zasola Bielańskiego. Z ciekawym programem artystycznym wystąpił zespół regionalny Koła Gospodyń Wiejskich. Zespół wystąpił w swoich strojach tradycyjnych (może ktoś opisać historię tego stroju, tak różnego od wilamowickiego?). Zespół prowadzi pani Janina Korczyk, Zdzisław Szewczyk, Barbara Merta i Władysław Majcherczyk. Następnie przy kawie i smaczkowym cieście dyskutowano, jak tchnąć życie w wymarły ostatnio Dom Ludowy. W spotkaniu uczestniczył wiceburmistrz, pan Włodzimierz Gawron.

Jak dowiadujemy się od mieszkańców Hecznarowic, Spółdzielnia Produkcyjna z Pisarzowic do chwili składania tego numeru gazety nie zdążyła jeszcze skosić kilku hektarów zboża.

Czyżby spółdzielcy z Pisarzowic mieli zamiar połączyć dożynki z kuligiem. A może wymyślili jakąś zimową odmianę?

Rzeka Soła, przepływająca w granicach naszej Gminy, należy jeszcze do najczystszych rzek Polski. Z tego też powodu winna być otoczona szczególną ochroną. I to nie tylko rzeka, ale również pas roślinności przybrzeżnej.

Od strony Bielan, niestety, naturalne koryto Soły zostało zdewastowane przez kamienne umocnienia, wykonane jakoby na wypadek powodzi. Pusty śmiech ogarnia, gdy widzimy, ile wody w rzece pozostało i ile milionów kosztowały umocnienia. Nasze władze, nie chcąc być chyba gorsze, wyznaczyły w pasie koryta soły, pokrytym drzewkami i krzewami żwirowisko.

Zatem kolejna dewastacja przyrody zgodnie z prawem. Może przy okazji uzyskalibyśmy odpowiedź, co też zamierza się zrobić z głębokimi na kilka metrów wykopami, które wypełnione wodą mogą stanowić poważne niebezpieczeństwo dla przebywających nad Sołą dzieci.

Hecznarowice. Wyszedł już drugi numer szkolnej gazety, wydawanej przez Szkolną Radę Uczniowską w Hecznarowicach. Prowadzą ją dzieci pod opieką naszego kolegi redakcyjnego - pana Michała Sobańskiego. W gazecie ciekawostki z życia szkoły. Jej tytuł: "Szkolne sekrety"- Gratulacje!

W ostatnim czasie coraz częściej pojawiają się u nas goście z zagranicy, zainteresowani naszym miastem i Gminą. Niedawno u pani Burmistrz przebywała delegacja z Holandii, zainteresowana nawiązaniem kontaktów z naszym miastem. Gościliśmy także mieszkańca Belgii, zainteresowanego organizacją biura podróży właśnie w Polsce. Być może te spotkania zaowocują w konkrety. Również pani Burmistrz przekazała informacje na temat możliwości kontaktów z naszą gminą zarządom miast, które poznała w czasie swojej wakacyjnej wizyty we Francji.

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach i Rada Sołecka w Piszczowicach poszukują:
OSOBY ZAINTERESOWANEJ URUCHOMIENIEM KAWIARENKI W BUDYNKU WIEJSKIEGO DOMU KUTURY W PISZCZOWICACH.
Warunki do uzgodnienia z dyrektorem M GOK Aleksandrem Nowakiem tel: 57-345 lub Przewodniczącym Rady Sołeckiej w Piszczowicach - panem Stanisławem Peszlem

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

STACJA BENZYNOWA W WILAMOWICACH OFERUJE:

SPRZEDAŻ OLEJU NAPIEDOWEGO Z DOWOZEM DO DOMU (minimalna ilość 50 litrów)
Informacje na stacji benzynowej
SKORZYSTAJ Z TEJ FORMY ZAKUPU PALIWA!!!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

BIURO HANDLOWE "AZALIA"
Prowadzi:

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA ARTYKUŁÓW TEKSTYLNICH, ODZIEŻOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH.

ZAPRASZAMY! Dankowice Podlesie

INFORMUJĘ, ŻE PUNKT SZKLARSKI W WILAMOWICACH PRZENIESIONY ZOSTAŁ NA BAZĘ MAGAZYNOWĄ GMINNEJ SPÓŁDZIELNI W WILAMOWICACH UL. TOWAROWA.

UWAGA DRODZY CZYTELNICY!!!

Lato mamy już za sobą. Przed nami deszczowa jesień i mroźna zima.

DLA TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCA TEN CZAS SPEDZIC POŻYTECZNIE MIEJSKO GMINNY OŚRODEK KULTURY MA NASTĘPUJĄCE PROPOZYCJE:

KURSY JEZYKOW OBCYCH:

Angielskiego dla zaawansowanych
Francuskiego dla początkujących
Niemieckiego dla początkujących

Cena kursu 60 godzin-
nego 200.000zł (Paźdz.
- maj)

KURS PRAWA JAZDY KAT A+ B cena ok. 500.000zł
(minimum 15 osób, osoby, które wcześniej zgłosiły swój udział w kursie prosimy o potwierdzenie informacji)

OGNIŚKO MUZYCZNE DLA DZIECI (PIANINO)

cena 100.000zł miesięcznie

KURS TANCA TOWARZYSKIEGO I STOPNIA
(sala WDK Piszczowice) - cena 20.000zł od osoby)

NIE ZMARNUJ OKAZJI - SKORZYSTAJ!!!

Zapisy przyjmuje M GOK Wilamowice tel: 57-345

Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Wilamowicach ul. Sienkiewicza ogłasza
Kiermasz książek z e zbiorów bibliotek
Książki można nabywać w poprzedniałki, wtorki, środy i piątki w godzinach od 9⁰⁰ do 17⁰⁰

Z*A*P*R*A*S*Z*A*M*Y

REKLAMA!

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna "POSTEP" w Starej Wsi
ogłasza przetarg nieograniczony na n/w pojazdy:

1. Samochód ciężarowy Star W-200 r.prod. 1971 cena wywoł: 6.700.000zł
2. Samochód ciężarowy Żuk A-13 r.prod. 1985 cena wywoł: 8.900.000zł
3. Samochód tow -os Nysa Towos r.prod 1977 cena wywoł: 2.600.000zł
4. Ładowacz uniwersalny CYKLOP r.prod 1976 cena wywoł: 1.700.000zł

Wadium w wysokości 10% należy wpłacać w kasie RSP najpóźniej w przeddzień przetargu, który odbędzie się w 14 dni od ukazania się ogłoszenia.
Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn.

(jako datę ukazania tego numeru "Wilamowic i Okolic" przyjmujemy 10 października)



Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
*****Z*A*P*R*A*S*Z*A*****

DO NOWEGO SKŁEPU TEKSTYLNÓ - ODZIEŻO-
WO OBUWNICZEGO
Sklep mieści się w Wilamowicach nad restauracją "Rogowa"

Oferujemy bogaty wybór towarów

Gwara wilamowicka stanowi jeden z najcenniejszych zabytków naszej kultury niematerialnej. Niestety, coraz mniej osób potrafi się nią posługiwać. Odchodzi w przeszłość. Za kilkanaście lat może okazać się, że odeszli wszyscy, którzy ją znali. W kolejnych numerach naszego pisma, postaramy się przekazywać państwu gwarę Wilamowic. Może znajdą się chętni do nauki.

*Stõf duy buwla fest!
Skumma fremdy gest,
Skumma muma ana feltyn,
Z'breinta nysla ana epuñ,
Stõf duy Jasiu fest!*

Tekst pochodzi z "Monografii Wilamowic". W przekładzie na język polski brzmi:

Spij chłopczyku mocno
Idą obcy goście
Idą ciocie i wujkowie
Niosą orzeszki oraz jabłka
Spij Jasieńku mocno.

Słowniczek:

Stõf - spij (stõfa - spać)
duy buwla - chłopczyku (dyr buw - chłopiec, dyr puys - chłopa)

fest - mocno
skumma - idą (iść - gyju, chodź - kumma)
fremdy - obcy (frend - obcy)
gest - goście (dyr gost - gość)
muma - ciocia (dy mum - ciotka)
fetty - wujkowie (fetter)
Z'breinta - niosą (truñ - nosić)
nysla - orzechy (dyr nus - orzech)
epuñ - jabłko (dyr apuñ - jabłko)

Barbara Tomanek

INFORMACJE BANKOWE

Bank Gospodarki Żywnościowej i Bank Spółdzielczy w Wilamowicach informują Klientów o podwyższeniu wypłat dziennych w zastępczym obrocie oszczędnościowym. Od 1 sierpnia 1990. łączna kwota wypłat dokonywanych z obiegowych książeczek oszczędnościowych i realizowanych na podstawie czeków z rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych wynosi:

- 2.200.000zł w oddziałach BGŻ oraz bankach spółdzielczych nie prowadzących rachunków wkładów.
- 3.500.000zł w oddziałach BGŻ oraz bankach spółdzielczych po telefonicznym potwierdzeniu stanu oszczędności.
- 1.000.000zł w placówkach PKO

Łączna kwota wypłat dokonywanych z obiegowych książeczek oszczędnościowych i realizowanych na podstawie czeków z rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych B.S. wynosi:

- 750.000zł w Urzędach Pocztowo - Telekomunikacyjnych w miastach wojewódzkich i miastach powyżej 100.000 mieszk.
- 450.000zł w pozostałych Urzędach PT
- 150.000zł w upoważnionych UPT dyżurujących w godzinach od 22 do 6 rano.

Łączna kwota wypłat dziennych dokonywanych z obiegowych książeczek oszczędnościowych BGŻ i BS do rąk osób małoletnich, które ukończyły 13 lat, na podstawie ważnej legitymacji szkolnej wynosi 450.000zł. Kwota realizacji nie potwierdzonych czeków oszczędnościowo - rozliczeniowych BGŻ i BS nie uległa zmianie i wynosi 3.200.000zł.

Wypłaty z książeczek oszczędnościowych i rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych wystawionych przez BS Wilamowice są dokonywane do wysokości środków zgromadzonych na książeczce oszczędnościowej lub rachunku oszczędnościowo - rozliczeniowym.

Jerzy Królicki

JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

U źródeł powstania Wilamowic

Po przedstawieniu czytelnikom kilku fragmentów z historii Wilamowic, postanowiłam wrócić do początków osadnictwa w naszej okolicy. Może to pozwoli lepiej zrozumieć się nawzajem mieszkańcom naszej gminy. Już od roku 700 n.e. zamieszkiwały te ziemie słowiańskie plemiona Polan. Teren ten nazywany był zaś Chrobacą Białą. Około roku 970 n.e. zaświatała na ten teren wiara chrystusowa. Biskup krakowski był zwierzchnikiem tej ziemi. Na początku kraj ten należał do Państwa Wielkomorawskiego, potem odzyskany przez Bolesława Śmiałego stanowił już jedno ciało z Polską i dzielił jej losy. Za panowania Henryka II Pobożnego hordy Tatarskie spustoszyły ziemie polskie i spaliły większość osad a ludność wymordowano lub uprowadzono w jasyr. Książęta zostali zmuszeni do sprowadzenia osadników z zachodu Europy, dokąd Tatarzy nie dotarli. Ludności było tam dużo a rzemiosło i handel oraz rolnictwo stały na wysokim poziomie. Osadnicy, czyli koloniści otrzymywali od książąt różne przywileje i prawo do rządzenia się "prawami magdeburskimi". Opłaty, daniny i pańszczyzny były stosunkowo niskie zachęcały do osiedlania się. Na czele osady (gminy) stał wójt - zasadzca, który z księciem lub panem feudalnym zawierał umowę w sprawie osadzenia wsi... Otrzymywał on zwykłe trzy łany wolne od czynszu. Grunt osadników był jakby "wieczystą dzierżawą". Osadników stopniowo przybywało, kwitł handel, rolnictwo i rękodzieło. W tym czasie książę Mieczysław II sprowadził osadników i na nasze ziemie. Powstały liczne wsie takie jak: Piszczowice, Kozy, Lipnik, Hałcnów, Komorowice, Barwałd oraz miasto Biała. Jako pierwsza w naszej okolicy powstała Stara Wieś. Nosiła ona początkowo nazwę Wilhelmicz - Stare Wilamowice - Antigua Wilamowicz. Do dzisiaj w gwarze wilamowickiej nazywa się Starą Wieś "Wymysdorf". Prawdopodobnie kiedy założyciel nie mógł już zmieścić się w Starej Wsi, założył osadę Nowe Wilamowice, początkowo nazywaną Wilhelmsom - Błonie Wilhelma (Williama?). Trudno dzisiaj ustalić datę tego zdarzenia, ponieważ wówczas państwo polskie graniczyło z Niemcami, więc każdego przybysza z Zachodu mówiącego obcym dla Polaka językiem opieram swoją informację) twierdzi, że osadnicy pochodzili z Księstwa Schaumburg - Lippe na pograniczu Holandii. Pierwiastki niderlandzkie w gwarze Wilamowiczanki a zwłaszcza doskonała (niegdyś) znajomość rzemiosła tkackiego przemawiają za tą hipotezą.

Ciąg dalszy w następnym numerze "WiO"

Barbara Tomanek

MONOGRAFIA MIASTECZKA WILAMOWICE

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach informuje że w dalszym ciągu prowadzi zapisy na "Monografię Miasieczka Wilamowice" J. Latosińskiego (wznowienie). Niestety, zainteresowanie jest jak na razie zdecydowanie mniejsze od oczekiwanego. W związku z tym, że koszt druku książki jest bardzo wysoki, jej cena zależy przede wszystkim od nakładu. Mając co najmniej 200-300 osób chętnych do zakupu tej cennej książki, możemy podjąć prace związane z jej drukiem. Apelujemy zatem do tych, którzy z różnych przyczyn nie zgłosili się jeszcze do nas - "Monografia" jest bezcennym i praktycznie jedynym źródłem informacji o historii i przeszłości naszego miasteczka. Pozostało już tylko kilka egzemplarzy oryginału. Potraktujmy zatem wznowienie tej książki jako nasz wspólny wkład w kultywowanie naszej przeszłości i tradycji. Monografia może być wspaniałym prezentem dla naszych dzieci. Z niej możemy być uczyć szacunku dla własnej przeszłości. Niech ta książka znajdzie się w każdym domu. Czekamy na dalsze zgłoszenia. Zapisy przyjmują:

- Jolanta Danek tel: W-ce 57-275
- Aleksander Nowak tel: W-ce 57-222
- M-GOK W-ce tel: 57-345



Halina Gacek FRASZKI

Medal i strony	A Kuku!
Rewers w awersji do drugiej strony, gdy na nim medal jest położony.	Każdy ptak kiedyś wraca Tak głosi powiastka. Ale zawsze wraca do swojego gniazdko?
Awers do rewersu pretensje pełne racji kiedy się znajduje w odwrotnej sytuacji.	To, że ptaki żyją w stadach nie znaczy do spółki. Dobrze, że wracają. Gorzej, gdy kukułki.
Zawsze jedna strona ma pretensje duże Ta która na dole do tej, co na górze.	Nie tylko w piosence Kukułeczka kuka. Chce podrzucić jajo, gniazdka sobie szuka.
Ważność stron nie zależy od medalu i artysty. Tylko od położenia i woli medalisty.	Czy będziemy słuchać czy też nie - kukania Pozostawia jaja do wysiadywania. Jest sposób niezawodny także na kukułki. Nauczmy się kukać Kukajmy do spółki! Kukułka, kukułce, która umie kukać, nie podrzuci jaja. W tym tkwi cała sztuka.

URZĄD NA NOWO URZĄDZONY

(dokonczenie ze st.1)

Red.Kto może u was podjąć pracę?
M.K.-Każdy, kto posiada odpowiednie kwalifikacje i wiedzę w zakresie tej pracy.
Red. Kto przykładowo odszedł z pracy?
M.K.-Odeszli kierownicy referatów: społ - administracyjnego - pani Wanda Dziubek, rolnictwa- Stanisław Gawlik i gospodarki komunalnej - pani Elżbieta Mleczko.
Red. Czy zmiany personalne są już ostateczne?
M.K.- Oprócz wacatów do obsadzenia innych zmian nie przewidujemy.

II. Czy po zmianach w administracji i ograniczeniu obsady petencji mają możliwość załatwienia wszystkich swoich spraw?

-Oczywiście. Wszystkie sprawy, które załatwiali kiedyś mogą załatwić również teraz, tyle że sprawniej. Ograniczeniu uległy głównie te referaty, których sens istnienia opierał się na rozdzielnictwie i sprawozdawczości (rolnictwo, handel)). Urząd prowadzi w dalszym ciągu sprawy zlecone takie jak rejestry gruntów i budownictwo.
Red.Czy nie obawia się Pan, że utworzenie tzw. Rejonów nie spowoduje, że Urzędem ubędzie pracy, natomiast interesanci będą teraz "gonili" do Bielska?
M.K. - Myślę, że to nie nastąpi. Jak na razie odeszły od nas melioracje i gospodarka wodna, przejęte przez Rejon a konkretnie przez WZIR w Bielsku Białej. Mieści się on przy ul. Róży Luxemburg 30. Staramy się o utrzymanie u nas ewidencji gruntów. Pozostają także w naszej gestii zezwolenia budowlane.

III. Czy jest już ustalona nowa struktura Urzędu Miasta i Gminy?

- Tak. Po reorganizacji Urząd składa się z trzech wydziałów:

Wydział Organizacyjny i Spraw Obywatelskich

- 1.Sekretarz Urzędu - wacat
- 2.Sekretarz Samorządu -Danuta Lewandowska
- 3.Prawnik -Edward Grzywa
- 4.Sekretarka -wacat
- 5.USC - Eugenia Kubik
- 6.Ewidencja ludności - Genowefa Mika
- 7.Archiwum - Wanda Markiel
- 8.Wojsko i Obrona Cywilna - Krystyna Gacek
- 9.Ośrodek Pomocy Społecznej - Maria Faruga i Anna Kajta
- 10.Oświata, Kultura i Rekreacja

Wydział finansowy

- 1.Skarbnik UMIG
- 2.Księgowość (7 osób w tym emerytury rolnicze i ewidencja handlu - Eugenia Dziubek)

Wydział Techniczno - Inwestycyjny

- 1.Architektura - Elżbieta Rowińska
- 2.Komunikacja - Kazimiera Gabrys
- 3.Gospodarka komunalna - wacat
- 4.Rolnictwo - wacat
- 5.Ochrona środowiska - Katarzyna Zajac

Redakcja: Dziękujemy za informacje.

Jak zmieniły się przepisy dotyczące opodatkowania podatkiem dochodowym i obrotowym osób fizycznych?

Najważniejsze zmiany w tym zakresie to:

-generalnie zwolniono usługi od podatku obrotowego- poprzednia stawka wynosiła 5% (np.usługi transportowe, projektowanie, służba zdrowia)
-zmniejszono stawkę podatku obrotowego w handlu do 1%
-wprowadzono zwolnienie od podatku obrotowego obrotów osiąganych w sprzedaży przez osoby fizyczne towarów sprzedawanych przez nie z zagranicy. Nie jest wymagany warunek wskazania źródła pochodzenia dewiz.
-zmniejszono stawkę podatku obrotowego od niektórych towarów i usług. Np. usługi kuśnierskie z 25% na 15%, wyrób płytek podłogowych i ściennych z 30% na 20%.
- w razie sprzedaży towarów będących własnością osób zagranicznych przez prowadzących:
a/składy celne
b/składy konsygnacyjne
c/sprzedaż w wykonaniu usług komisowych
-za obrót podlegający opodatkowaniu podatkiem obrotowym u prowadzących tą sprzedaż uważa się wartość towarów wyrażoną w cenie ich sprzedaży.
Nie pobiera się natomiast podatku obrotowego od prowizji lub innych wynagrodzeń otrzymywanych przez prowadzącego sprzedaż.

Teresa Zejma

Z CZYM I W JAKI SPOSÓB ZWRACAMY SIĘ DO WOJEWODY?

W związku ze zmianami w organizacji pracy Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku Białej informujemy o trybie działania mieszkańców, którzy w sprawach indywidualnych chcą zwrócić się do wojewody.
Na wstępie powinniśmy sprawę przekazać telefonicznie, listownie lub osobiście na adres Oddziału Skarg, Kontroli i Interwencji Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku - Białej ul. Piastowska 40. Po przygotowaniu zgłoszonej sprawy przez odpowiednie służby wojewody, zostaniemy zaproszeni na rozmowę z kompetentnymi osobami z Kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego. Informacji mogą nam również udzielić dyrektorzy poszczególnych oddziałów tegoż Urzędu.
Najważniejsze zasady postępowania:

- 1.Wiele spraw obecnie przekazanych zostało w gestię samorządu terytorialnego i administracja państwowa w osobie Urzędu Wojewódzkiego nie ma prawa w nie ingerować. Dowiedz się więc, czy twoja sprawa nie może być rozwiązana na miejscu.
- 2.Upewnij się, kto jest władny załatwić twoją sprawę
- 3.Gdy już dowiesz się, kto załatwia twoją sprawę, skontaktuj się z właściwym wydziałem UW lub Oddziałem Kontroli, Skarg i Interwencji.
- 4.Przełącz swoją sprawę do właściwego oddziału i oczekuj, jeśli to będzie konieczne zaproszenia na rozmowę.

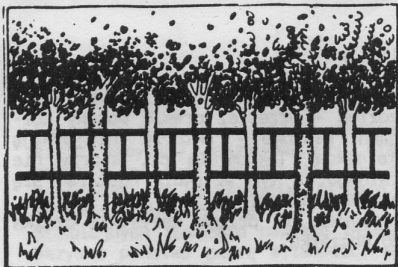
W dniu 27 sierpnia rozpoczął działalność Urząd Rejonowy w Bielsku - Białej. Temu urzędowi podlegają Miasto i Gmina Wilamowice. Swoją siedzibę ma w bloku "B" Urzędu Wojewódzkiego. Telefony: Sekretariat Kierownika Urzędu Rejonowego 36-372 i 36-373

W "Rejonie" załatwiamy sprawy:

- orzeczeń w sprawach odszkodowań i szkód geologicznych.
- rozstrzyganie sporów w związku z gospodarką wodną i przyznawania odszkodowań,
- wszelkie sprawy spółek wodnych i administrowanie zasobami wodnymi,
- nadzór budowlany w zakresie projektowania, wykonawstwa robót budowlanych i użytkowania obiektów budowlanych,
- nadawanie obywatelstwa, zmiana imion i nazwisk.

Informację powyższą opracowano na podstawie "Gazety Prowincjonalnej"

A.N.



z drabiną przez las

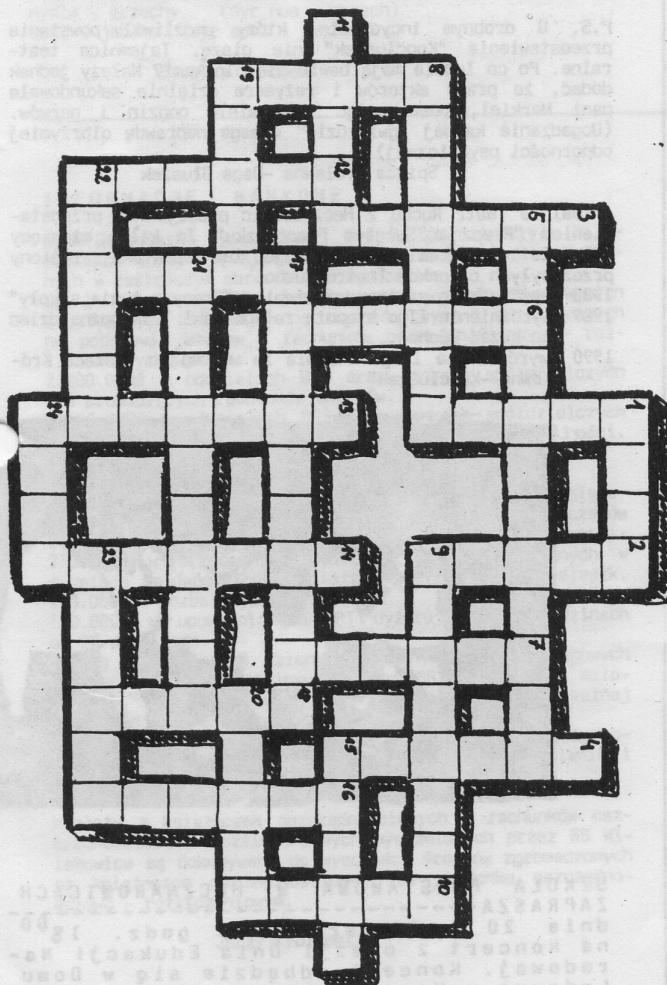
CZYLI WILAMO - WICE

Pewna mieszkanka Wilamowic stanęła przed kolegium oskarżona o pobicie męża. Sędzia pyta: Jak pani mogła tak strasznie podrapać swojego męża. Przecież mąż to głowa rodziny. A co!? To już nie można się po głowie podrapać!?

Pewien Wilamowiczanie stał kolejny raz w sądzie, oskarżony o nadużywanie alkoholu. Sędzia mówi z wyrzutem: przecież po odbyciu poprzedniej kary oświadczył pan, że teraz już będzie innym człowiekiem. I co? No i stałem się. Odpowiada oskarżony. Niestety ten inny człowiek też lubi wypić.

Kawalera z Wilamowic postanowiono wyswatać. Swat wychwala zalety przyszłej żony: pracowita, zaradna, bogata. Kawaler coś nie bardzo wierzy. To ona nie ma żadnych wad? Pyta. Ma jedną, drobną, odpowiada swat. A jaką? Jaka się. Zawsze!?

E, nie, tylko wtedy jak mówi. Odpowiada swat. Dwóch starych kawalerów rozmawia o możliwości małżeństwa. Pierwszy: Wiesz, właściwie to mógłbym się ożenić. Ale to wdowa a nie chciałbym być drugim mężem wdowy. Drugi na to: Nie przejmuj się. Już tam lepiej być drugim mężem wdowy niż pierwszym.



Zwiali z gospodarstwa Kasia, Jaś i Władek. Uciekli do miasta, został tylko dziadek.

Jaś został magistrem, mecenasem Władek Inżynierem Kasia a rolnikiem dziadek.

Jaś siedzi w teatrze, w kawiarni jest Władek W filharmonii Kasia a w orzecz dziadek.

Jaś pije szampana, koniak pije Władek Czarną kawę Kasia, kwaśne mleko dziadek.

Jasio jeździ wołgą, fiatem jedzie Władek mercedesem Kasia, a konikiem dziadek.

Jaś zapuścił brodę, wąsiki ma Władek Manicure Kasia, a odciski - dziadek.

Przyjechali na wieś Kasia, Jaś i Władek Będą pomagali - ucieszył się dziadek.

Leży Jaś pod gruszką, pod jabłunką Władek Kasia się opala, a pracuje - dziadek.

Zeszli się wieczorem :Kasia Jaś i Władek Wszyscy weselutcy, smutny tylko dziadek.

Jasio zjadł szyneczkę a kiełbasę Władek Kasia jajecznicę a gówno zjadł -dziadek.

Swinie sprzedał dziadek - nie ujrzał kiełbasy Wszystko zjadły z miasta śmierdzące grubasy.

Duży brzuch ma Janek, siły nabrał Władek Kasia ma rumieńce, z głodu umarł - dziadek.

Pogrzeb był uczciwy, podzielono spadek Wszyscy coś dostali. Dostał nawet dziadek

Jaś - bydło, dom - Kasia, pole dostał Władek A łopatą w dupę od grabarza - dziadek.

P.S. Co będziecie teraz jedli urzędnicy

Już nie będzie dziadek kosił wam pszenicy

K*R*Z*Y*Ż*O*W*K*A*

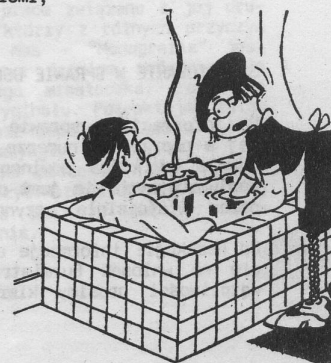
Wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę niespodziankę!

POZIOMO

- 1/miejsce dla zakochanych lub pijanych,
- 5/nieunikniona z obrad Sejmu lub Senatu,
- 8/wybuch na wsi z byle powodu,
- 9/bryła geometryczna,
- 11/urząd niedźwiedzia
- 15/spisek,
- 17/miasto na Pogórzu Śląskim,
- 19/można łatwo w nie wpaść,
- 20/Wilamowice też go mają,
- 21/nie do pomyślenia w pijalni piwa,
- 22/w niejednym ogrodzie,
- 23/nieszczęście
- 24/do ratowania zwierząt.

PIONOWO

- 1/ogólnie o naszej gazecie
- 2/takiego sklepu w Wilamowicach jeszcze nie było
- 3/powinna cechować burmistrza,
- 4/kwiat,
- 6/do wywożenia ludzi lub piasku,
- 7/miasto pod Warszawą,
- 8/być może jest jeszcze gdzieś w ziemi,
- 10/redaktor naczelny,
- 12/restauracja,
- 13/warzywo - symbol,
- 14/niejedna nad Wilamowicami,
- 16/można dostać od aspiranta,
- 17/jest w wodzie,
- 18/filozof - lecz nie zgryźliwy.



- Myślicie, że to mydło!

W ostatnim czasie znacznie wzrosła liczba telefonów w naszej Gminie. Podajemy Państwu numery telefonów nie ujętych w ostatniej książce telefonicznej. Informacje takie będziemy podawali każdego miesiąca. A na temat telefonizacji szerzej w następnym numerze "Wilamowic i Okolic".

Bieroński Stanisław	Dankowice	57585
Bargieł Adam	H-ce	57764
Borys Teresa	D-ce	57757
Budniak Stanisław	W-ce	57648
Duda Remisław	W-ce	57789
Drobisz Mieczysław	W-ce	57624
Danek Irena	W-ce	57656
Danek Jan	W-ce	57556
Fajferek Krystyna	D-ce	57679
Foltan Stanisława	D-ce	57568
Firganek Anna	D-ce	57756
Foks Jan	W-ce	57678
Foks Franciszek	W-ce	57662
Gabrys Tadeusz	Zas.Biel	57652
Grzywa Zofia	D-ce	57563
Garstka Józef	D-ce	57593
Gęborek Katarzyna	D-ce	57869
Gacek Kazimierz	W-ce	57668
Grunwald Julian	W-ce	57842
Hoder Józef	D-ce 257	57645
Hoder Józef	D-ce 81	57657
Hoder Jan	D-ce	57589
Jasiński Józef	D-ce	57562
Jonkisz Jan	D-ce	57753
Jonkisz Alojzy	St.Wieś	57572
Jarosż Jadwiga	W-ce	57742
Krawczyk Stanisław	St.Wieś	57766
Kolasa Stefan	W-ce	57862
Kubik Jerzy	W-ce	57846
Kuczmierczyk Jolanta	W-ce	57748
Kasperczyk Henryk	W-ce	57655
Kasperczyk Wiesław	W-ce	57698
Lubański Antoni	D-ce	57795
Lekka Anna	W-ce	57674
Lorańczyk Tadeusz	W-ce	57685
Mynarski Bogdan	W-ce	57790
Moś Agnieszka	W-ce	57758
Merta Michał	W-ce	57762
Noworyta Marcin	D-ce	57787
Nowak Tadeusz	St.Wieś	57594
Niklas Stanisława	W-ce	57834
Obstalczyk Józef	D-ce	57558
Prochnalski Remigiusz	D-ce	57710
Pieczka Stanisław	St.Wieś	57782
Rezik Stanisława	St.Wieś	57644
Rozner Stanisław	W-ce	57564
Sznajder Józef	W-ce	57680
Sojka Waleria	W-ce	57659
Szubert Jan	W-ce	57772
Roszkowska Czesława	D-ce	57786
Waluszek Maria	D-ce	57755
Wróbel Władysława	D-ce	57809
Waluszek Jan	D-ce	57684
Wójcik Teresa	W-ce	57672
Włoszek Stefan	W-ce	57884
Zejma Rozalia	W-ce	57522

SPROSTOWANIE W SPRAWIE USŁUG KOMINIARSKICH

Do informacji w sprawie usług kominiarskich zamieszczonej w poprzednim numerze "WiO" wkradł się błąd. Czwarte zdanie od końca powinno brzmieć: "Czyszczenie przewodów wentylacyjnych nie jest obowiązkowe, ale może być zlecone przez właściciela, czynność ta kosztuje 520zł od m²".

Od Redakcji: informacje urzędowe podajemy w naszej gazecie na wniosek Burmistrza MiG, wszelkie więc uwagi i wątpliwości prosimy kierować pod tym właśnie adresem.

...W Teatrze Ruchu

Czy wiecie, że w szkole w Hecznarowicach działa Teatr Ruchu? Trudno nie wiedzieć - przecież prawie połowy uczniów brakuje na lekcjach. Wiadomo - "aktorzy" nie bywają wśród zwykłych śmiertelników. Tak myślą ci, którzy nie należą do kółka teatralnego. W tym artykule postaram się jednak sprostować to błędne mniemanie.

Teatr to nie tylko rozrywka, to przede wszystkim ciężka praca. Ale zacznijmy od początku...

Rok 1989/90

Rozpoczęły się pierwsze próby i pierwsze kłótnie (Miss Dyrektor M.Nycz kontra reżyser pan Michał Sobański). A to, że Andrzej nie będzie nosił M.Nycz tylko Mariusz, a w ogóle pani Dyrektor nie chce być Śpiącą Królową i koniec!!! Oprócz kłótni z biednym reżyserem rozgorzały również burzliwe bitwy między aktorami. Argumentów każda strona miała mnóstwo.

W przerwach między kłótniami usiłowano pracować nad poszczególnymi scenami przedstawienia. Nie było to łatwe. Każdy fragment tekstu należało wiele razy powtórzyć, przedyskutować, a i tak efekt nie był zadowalający. Nie można przecież otwierać sceny wdzięcznym lecz wolnym głosem katarynki. Odpowiedniej modulacji głosu towarzyszy przecież także ruch i gest. Nie było to łatwe, mimo, że próby trwały po kilka godzin.

Po miesiącu przygotowani i kłótni nadszedł ważny dzień - PREMIERA. Na szczęście obyło się bez kompromitacji. Potem WADOWICE 90. O tym występie nie można niczego szczególnego powiedzieć poza tym, że był fatalny. Ale i tak Teatr Ruchu z Hecznarowic zdobył wyróżnienie trzeciego stopnia. Dobre i to.

Po Wadowicach planowaliśmy wyjazd do Mszany Dolnej (z występami). Kiedy aktorzy uzyskali po długich prośbach zgodę pani Dyrektora, okazało się, że inna grupa szybciej uprosiła swojego dyrektora i nie pojechalismy. Wolę nie pisać o stu kilogramach złości, które przybiły aktorów. No, trudno.

Potem drobne występy: to tu, to tam. Tak dla zabawy. Widzą państwo, że praca aktora nie jest łatwa. Człowiek haruje kilka miesięcy a wynik ostateczny jest zawsze niewiadomą. Nie o wszystkim decydują dobre chęci.

P.S. O drobnym incydencie, który umożliwił powstanie przedstawienia "Kopciuszek" nie piszę. Tajemnica teatralna. Po co ludzie mają bawić się plotkami? Należy jednak dodać, że pracy aktorów i reżysera dzielnie sekundowała pani Markiel, poświęcając temu wiele godzin i nerwów. (Dogadzanie każdej "gwiazdki" wymaga naprawdę olbrzymiej odporności psychicznej)

Śpiąca Królowa - Daga Głuszek

Aktualnie Teatr Ruchu z Hecznarowic pracuje nad przedstawieniem "Rzecz o Świętym Franciszku" Za kilka miesięcy odbędzie się premiera. Powstaje też spektakl, robiony przez byłych członków Teatru Ruchu.

1988 - wyróżnienie za przedstawienie: "Sceny z życia szkoły"

1989 - wyróżnienie IIgo stopnia za spektakl "Jak można dzieci

ku kazać kochać...

1990 - wyróżnienie IIIgo stopnia za widowisko "Śpiąca Królowa -Kopciuszek"



SZKOŁA PODSTAWOWA W HECZNAROWICACH
ZAPRASZA
dnia 20 października o godz. 18⁰⁰
na koncert z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Koncert odbędzie się w Domu Ludowym w Hecznarowicach.

ODPOWIEDZ W SPRAWIE RYCZAŁTÓW ZA SAMOCHODY

Motto: "Osme - nie mów fałszywego świadectwa..."

Zamieszczony we wrześniowym numerze "Wilamowic i Okolic" artykuł Macieja Pilcha "Stare, nowe, lepsze, gorsze" wywołał duży rezonans w naszej małej społeczności. Sam miałem okazję usłyszeć opinie zarówno pochwalne w stylu "Ale im dołożył", jak też stojące na przeciwnym biegunie - "Wasza gazeta to brukowiec zajmujący się plotkami". Stwierdzenia takie, kierowane bezpośrednio pod moim adresem są o tyle nieszczerliwe, że jako wydawca gazety w swoim założeniu kieruję się koncepcją prezentowania wszelkich opinii, bez względu na to, czy poglądy w nich głoszone są przez cały zespół akceptowane i podzielane. Wyowiedź podpisana imieniem i nazwiskiem jest wypowiedzią autora, za którą tenże ponosi pełną odpowiedzialność. Dotyczy to również odpowiedzialności za jej rzetelność. W zasadzie nie jest sprawą redaktora gazety podejmowanie polemik z głoszonymi w niej poglądami. Będąc jednak jednocześnie czytelnikiem wydawanego pisma uważam że, że mam prawo zabrać głos w sprawie faktów, które budzą moje wątpliwości. Szczególnie, że co prawda nie z nazwiska zostałem wymieniony w artykule M. Pilcha w gronie - cytuję - "niektórych współpracowników byłego naczelnika" pobierających jakoby "znaczące sumy" za używanie samochodów prywatnych do celów służbowych. Tak na marginesie. Szczególnie zdziwienie i zaskoczenie wywołało u mnie określenie "współpracownik". Do tej pory sądziłem, że byłem tylko pracownikiem. Współpracownik toż to prawie jak współpracownik. A czego? Ho, ho, kto to wie? Szkoda tylko że dowiedziałem się o tym tak późno i jak to mówią myśliwi "po sezonie". Wracając do sprawy. Kilka danych. W omawianym przez M. Pilcha czasie tzw. ryczałt na samochód otrzymywały oprócz naczelnika jeszcze trzy osoby (zastępca, kierownik ref. budownictwa, kierownik służby rolnej oraz autor). Wynosił on w przypadku małego fiata 118.000 zł w przypadku dużego fiata 188.600 zł. W sytuacji choroby lub urlopu suma ryczałtu była odpowiednio zmniejszana. Odpowiadając na pytanie kolegi Pilcha: "Czy dużo to, czy mało?", informuję, że cztery opony do "malucha" kosztują około 1 miliona złotych a litr benzyny kosztował 2.400. Oczywiście może ktoś powiedzieć: trzeba było jeździć autobusem lub innym, tańszym środkiem lokomocji, nie sądzę jednak aby nawet obecna władza udawała się w teren furmanką lub rowerami. Żyjemy podobno w Europie końca dwudziestego wieku! A teraz w sprawie owych sum, które jakoby pobierał były naczelnik. Przyznam szczerze, że wymieniona przez M. Pilcha suma 800.000 złotych u mnie samego wywołała pewne zaskoczenie. Z dziennikarskiej ciekawości postanowiłem sprawdzić czy to prawda. Niestety, mimo najlepszych chęci nie znalazłem żadnego dokumentu potwierdzającego te "rewelacje". Stwierdziłem jedynie, że w omawianym czasie oprócz stałego ryczałtu, przysługiwało naczelnikowi dodatkowo 500 kilometrów na wyjazdy służbowe poza teren (np. do B. Białej), rozliczane w formie delegacji. Nie stwierdziłem też aby kiedykolwiek łączna suma około 500.000 złotych została przez wymienionego wykorzystana. (ryczałt tej wysokości przyznawał zresztą Urząd Wojewódzki wszystkim naczelnikom.) Suma ryczałtu na pewno nie jest niska, ale to nie 800.000 zł a poza tym obowiązująca od czerwca b.r. a więc raczej nikt nie zdążył zrobić na tym majątku. W związku ze sprawą ryczałtów wyłania się zresztą cały problem traktowania państwa w minionym systemie jako jednego wielkiego, dobrego wuja z gotówką. Niestety, tak je traktowała większość obywateli. Tak przynajmniej ja uważam. Oczywiście, jednych wujek lubiał bardziej, innych mniej. Jedni umieli zaskarbić sobie jego względy, inni nie umieli lub wujek za nimi nie przepadał. Każdy jednak w jakiś sposób korzystał. Trudno uwierzyć, że wielomiliardowy dług i szalejąca inflacja spowodowana była tym, że naczelnicy jeździli samochodami. Czy autor wie na przykład, ile dopłacono do każdego biletu miesięcznego. To też były pieniądze A dopłaty do mieszkań? Mogłbym jeszcze długo wyliczać. Piszę to jednak bez pretensji do kogokolwiek "Bom sam nie bez winy" jak mówi Poeta. Piszę też nie w tym celu by kogokolwiek bronić lecz w imię ostrożności ocen i rzetelności informacji. Niestety, czytając nasze gazety i słuchając różnych opinii zauważam, że najczęściej agresywność sądów i ich orędowników jest odwrotna do autorytetu moralnego sędziego. Nie wiem, z jakich źródeł korzystał M. Pilch, podając wymienioną sumę. Może nie dotarłem do nich. Gdyby zatem okazało się, że miał on w omawianej sprawie rację, oświadczam, że na łamach następnego numeru złożę mu publiczne przeprosiny. W mich kręgach towarzyskich istnieje bowiem w takich razach zwyczaj przeprosin. Tego co robi kolega Pilch w sytuacji odwrotnej nie wiem, do tych samych kręgów towarzyskich raczej nie należymy.

A. Nowak

W sprawie przerw w dostawie wody dla odbiorców z Zasola Bielańskiego, Wilamowic i Starej Wsi.

Gdy powstała idea budowy sieci wodociągowej w naszej Gminie, podstawowym warunkiem realizacji tego zamierzenia stała się budowa przepompowni wody z rurociągu głównego. Przepompownię wybudowano na ulicy Wyzwolenia w Wilamowicach. Ma ona za zadanie napełnianie sieci rurociągów życiodajną wodą. Niestety, zdarzają się uciążliwe dla mieszkańców przerwy w jej dostawie, a to za przyczyną przerw w dostawie energii elektrycznej. Nie trzeba być bowiem fachowcem, aby wiedzieć, że pompy hydroforów napędzane są silnikami elektrycznymi. Aby ulżyć mieszkańcom, i uniknąć przerw w dostawie wody, zakupiono onegdaj agregat prądotwórczy. Urządzenie to może bez większych problemów zapewnić stałą pracę pomp. Zapewnić może dzięki temu stałą dostawę wody nie tylko do naszych domów, lecz również takich obiektów jak szkoły, przedszkola, Ośrodek Zdrowia. Zakup agregatu świadczyć mógłby o trosce i zapobiegliwości o byt mieszkańców ze strony kierownictwa Wodociągów. Niestety... Agregat zakupiony w roku 1981, ze względu na brak dla niego odpowiedniego pomieszczenia w Hydroforni, stał aż do roku 1988 w byłej "Komunalce". W tym właśnie roku rozpoczęto i ukończono budowę odpowiedniego pomieszczenia. Niestety, agregat w dalszym ciągu stoi i niszczeje. Gwarantem przepadła pomimo, że sprzęt nie wyprodukował ani jednej kilowatogodziny energii. Powstaje pytanie: czy silnik nie uruchomiony przez te lata na ani jedną minutę jeszcze w ogóle wydał głos podobny do pracy silnika marki Leyland. Zracam się do naszych władz z zapytaniem. Czy możemy sobie pozwolić na takie marnotrawstwo sprzętu, spowodowane nieudolnością ludzi, którym tenże sprzęt powierzono? Z dnia na dzień zbliżamy się do zimy, a znając nasze realia energetyczne do coraz częstszych przerw w dostawie energii elektrycznej. Czy znowu w naszych krnach będzie wtedy sucho?

Wiesław Wierzbówka

KTO NAS TRUJE?

Relacja z Forum Ekologicznego Samorządów w Gdańsku.

Uczestnicząc w Forum Ekologicznym w Gdańsku, miałem okazję przysłuchiwać się wielu przedstawicielom z całego kraju. Oto kilka spostrzeżeń z debaty: Przedstawiciele wszystkich granicznych województw podnosili sprawę zanieczyszczeń, które otrzymujemy od sąsiadów. Na olbrzymie zapylenie z Czechosłowacji skarżą się: bielskie, wałbrzyskie, opolskie i wrocławskie. Graniczne rzeki - ich wody zbliżają się do naszego terytorium jako ścieki. Głośna sprawa rzutu mazutu do Odry, ale sprawa dotyczy także Bugu. Postulowano aby ponaglić rząd do bardziej zdecydowanych działań. Aby jednak wysuwać oskarżenia, trzeba mieć dowody w postaci wiarygodnych badań a takich brak. Na przykład Odra jest kontrolowana przez 8 godzin dziennie ze względu na brak środków i etatów. Wystąpienie Ministra ochrony Środowiska A. Walewskiego dotyczyło reorganizacji Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska. Miałaby ona formę instytucji na kształt scentralizowanej policji ekologicznej, płatnej z budżetu państwa, uzbrojonej w nowoczesny sprzęt pomiarowy. Dotychczasowe instytucje ochrony środowiska działały na zlecenie przemysłu. Stąd też nierzetelność w otrzymywanych danych. Bardzo ciepło zostało przyjęte wystąpienie dr. nauk med. J. Jaskowskiego, przedstawiciela Franciszkańskiego Ruchu Ekologicznego. Postulował, aby każda decyzja gospodarcza rozpatrywana była pod względem jej wpływu na otoczenie. Temu też służyć ma publikacja "Czarnej Listy Naukowców" - osób, które podpisały się pod konkretnymi przedsięwzięciami, a które przyniosły niepowetowane szkody dla środowiska.

W końcu października zwołane ma być kolejne posiedzenie Forum Ekologicznego, na którym sprecyzowana będzie przyszła działalność tego zespołu.

Hanna Milczyńska

PRZED ŚWIĘTEM ZMARŁYCH

"Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, śmierć cielesną, Której żaden człowiek żywy ujść nie może..."

Słowa zaczerpnięte ze wstępu do "Kwiatków Świętego Franciszka" w przekładzie Leopolda Staffa, znakomicie oddają uczucia, jakie zaważadnęły mną podczas kilku pogrzebów, w których niedawno przyszło mi uczestniczyć. Sami zauważamy, że jakby więcej klepsydr pojawia się na tablicach ogłoszeniowych, a był nawet taki dzień, w którym na starej lipie w Pisarzowicach niemalże zabrakło miejsca.

Spoglądamy już potem tylko na kamienne pomniki, gdzie pomiędzy datą narodzin i śmierci, ukryte są najróżniejsze przeżycia, radości, smutki, spełnione i niespełnione marzenia, chwile dobre i złe, stojące się z czasem tajemnicą i umykające powoli z pamięci żyjących. Kolejne życie staje się tajemnicą, chociaż właściwie zawsze nią było. Życie, które było tajemnicą, staje się jasnością, choć nie wiemy jaką i wiedzieć nie będziemy, gdyż taki porządek świata został ustanowiony.

Żal unoszący nas na pogrzebach jest dwójakiego rodzaju. Wpiew pojawia się obawa o to czy owa jasność zabłyśnie a potem zastanawiamy się czy czas pomiędzy datami nie był za krótki na dokonanie posłannictwa, jakim jesteśmy w pewien sposób obarczeni. Posłannictwo to nigdzie nie jest zapisane i nawet o nim nie wiemy. Być może przedwczesna śmierć jest takim posłannictwem. Wtedy to, przypadkiem oderwana z wieńca biała lilia, pozostanie na ziemi. U bram domu. Tak mało wiemy o naszym życiu, nie sprzeciwiamy się biegowi rzeczy jesteśmy bezradni wobec śmierci, ale czy tak być powinno?

A może naszym celem powinno być akurat poddanie się, w pełni zaufania, w pełni pogodzenia się z losem, w pełni radości a nawet uśmiechu.

Może umiejąc się cieszyć z naszego małego życia, nauczymy się radować z innego, dużego?

To co piszę, to tylko moje uczucia chwili, przekazywane publicznie. Jakoś nam tego brakuje. Tych małych radości i ukazywania uczuć. Radości trzeba pomóc działaniem, aby móc spokojnie podnieść ręce do góry, nie martwiąc się o szatański strzał w plecy.

Na lipie dalej pojawiać się będą klepsydry. Stare drzewo nadal ogłaszać będzie kruchosc nieco innych organizmów nie odczuwając najmniejszego bulu po wbitych pinezkach. Ma bardzo grubą korę. Takiej kory też nam niekiedy potrzeba. Czy tą korą nie mógłby być uśmiech i owo franciszkańskie spojrzenie na świat?

"Pochwalony bądź Panie....."

M.Sobański Pisarzowice

Spostrzeżenia

PRZES WILAMOWICE SZEROKIE ULICE



Przez Wilamowice szerokie ulice... Dalsze słowa tej piosenki są doskonale znane większości mieszkańców Wilamowic. Tych, którzy je zapomnieli lub z różnych przyczyn nie znają cytowanej piosenki informuję, że w dalszej jej części mówią one o tym, że dziewczęta w Wilamowicach jak te róże i za nic mają kosmetyki krajowe lub zagraniczne, mężatki zasię, czyli "Baby" nie przejmują się kaloriami, przez co z czasem upodabniają się do tak zwanych "kopic". Jak wynika z dalszych słów piosenki, nic sobie z tego zresztą nie robią.

Nie mam jednak zamiaru streszczać cytowanej piosenki, za-trzymam się wyłącznie na ulicach.

Jaki jest ich stan - każdy widzi. W sumie nie najgorszy (z pominięciem kilku pomniejszych, jak to mówią: zapomnianych przez Boga i ludzi a na pewno przez władze). To jednak temat dla odpowiednich służb Urzędu Miasta i Gminy. W artykule tym skoncentruję się wyłącznie na ich nazwach.

Jak niektórzy pamiętają, gdzieś chyba w latach siedemdziesiątych miasto Wilamowice zafundowało sobie nazwy dla wszystkich dróg przez nie przebiegających. Na szczęście ówczesni radni zachowali trochę zdrowego rozsądku i uniknęliśmy takich sytuacji, jak w pobliskim Bielsku, gdzie jeszcze do niedawna nie było wiadomo (sądząc po nazwach ulic) czy jedziemy przez stolicę Półbeskidzia, czy też przez stolicę ZSRR. Dzięki temu nie doczekał się u nas swojej ulicy wielki wódz rewolucji, co to miał być "wiecznie żywy" a o którym już nawet jego rodacy mówią, że chyba mu się coś pomyliło. Nie doczekał się jej również Felek Dzierżyński, co to miał być narodu naszego wielkim synem a okazał się wielkim s...synem.

Kondycja Wilamowic w zakresie nazewnictwa ulic jest w sumie dosyć znośna, co nie znaczy, że doskonała.

Popatrzmy na plan miasta Najpewniejszy jak na razie jest kierunek Bielsko - Oświęcim. Paderewski i Więźniowie Oświęcimia chyba nie budzą niczych zastrzeżeń. Już gorzej w poprzek. Jak wynika z ostatnich doniesień prasowych, nad Świerczewskim zbierają się czarne chmury (wyrazy współczucia dla Szkoły Podstawowej z Pisarzowic). Ulica Wyzwolenia - mimo wszystko nas wyzwolono, chociaż nie wszyscy przyjęli to z zachwytem (pozdrowienia dla "naszych" za łabą). Mamy paru poetów i pisarzy, mamy Wojsko Polskie i Partyzantów (teraz chyba z A.K.), jest parę osób co to do niedawna były "cacy" a teraz są "be" (Janek Krasicki, H.Sawicka czy P.Finder. Mamy dwie ulice świąt, jakby to powiedzieć "zniesionych" - 1 maja i Manifestu Lipcowego Zdecydowana jednak większość nazw świadczy jednak o tym, że ich twórcy raczej nie nadwyrężali swoich mózgów w czasie ich wymyślenia. Jak w pole to Polna, jest cieplarnia to Ogrodnicza. A tam cztery jabłonki - będzie Ogrodowa! Pod lasem Leśna a jak trzy domy to Spokojna a jak dwa domy to krótka a jak jest ich pięć to Osiedlowa. A jak brakło pomysłów to doceniono wkład harcerzy w rozwój Wilamowic. A jak nad Fickową Rolą przeleciał sputnik to niech będzie Kosmonautów.

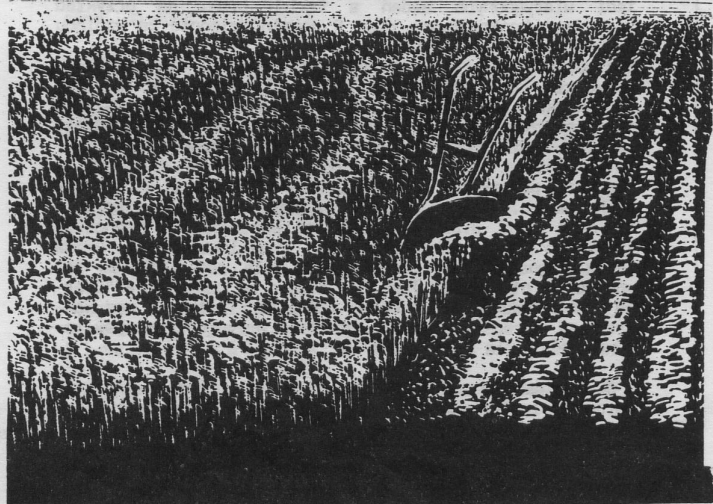
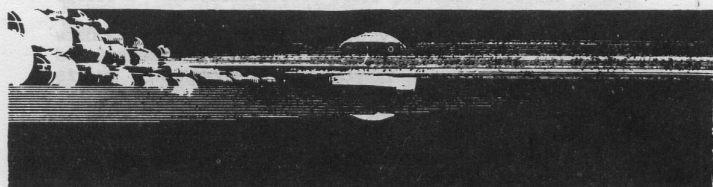
Czego wśród tych nazw nie ma!

Właśnie, czego, lub kogo nie ma?

Autorzy tych odkrywczych nazw w swoim szale twórczym zapomnieli, że w Wilamowicach w ciągu 700 lat ich istnienia rodziła się, żyła i pracowali ludzie, których nazwiska warte są upamiętnienia, chociażby w tak symboliczny sposób jak nazwanie ulicy ich imieniem. Jakoś nie znalazł swojej ulicy Józef Latosiński - twórca "Monografii Wilamowic", wieloletni kierownik szkoły (może warto by też zatroszczyć się o jego grób, niszczonego na naszym cmentarzu). Arcybiskup Józef Bilczewski szybciej chyba zostanie kanonizowany, niż doczeka się ulicy w mieście rodzinnym. Czy twórczyni zespołu "Wilamowice" - Jadwiga Stanecka nie zasługuje bardziej na swoją ulicę niż na przykład kosmonauci?! I wielu, wielu innych.

Nie jest celem tego artykułu nakłanianie kogokolwiek do natychmiastowego zrywania tablic z dotychczasowymi nazwami. Na razie są pewno sprawy ważniejsze dla miasta. Gdyby jednak przyszedł kiedyś taki czas, a przyjdzie on na pewno, niech nam postacie bohaterów walki z "bolszewikiem" (przy całym dla nich szacunku) nie przysłonią tych ludzi, którzy w naszym mieście i dla niego żyli, pracowali i tworzyli. Pozwólmy im chociaż w ten sposób pozostać wśród nas.

Aleksander Nowak





PAMIĘTNIK ZNALEZIONY NA DRODZE (dokończenie ze str.12)

Styczeń 1990

Komunistyczna klika przestała istnieć! Wielki dzień dla nas, ludzi, którzy pół życia oddali w walce o wolność i demokrację! Pijemy szampa i śpiewamy konspiracyjne pieśni z naszych ciężkich dni. Wstyd mi przed Tadkiem za ten czas ze stanu wojennego. Ale on klepie mnie po plecach i mówi: "W tych trudnych czasach niejeden zgłupiał - ważne, że znów jesteś z nami". Miałem łzy w oczach. Nb. Dobrze, że ta partia wreszcie się rozwiązała, bo ja w nawałe pracy zapominałem się wypisać.

27 maja 1990

Dziś wielki dzień. Kandyduję z ramienia Komitetu Obywatelskiego do Rady Gminy. Mówią mi, że na pewno przejdę. Lepiej jednak nie zapeszać. I oto podają wyniki. Cały się wewnątrz trzęsę. Teraz czytają mój okręg wyborczy. Za chwilę będę wiedział, czy ludzie potrafili docenić moją heroiczną walkę, której oddałem całe życie. I oto...

Tu niestety muszę kończyć. W momencie, kiedy czytałem te słowa, wyłączono mi prąd w ramach nowej koncepcji oszczędności w naszej gminie. Rano nie mogłem znaleźć ostatniej kartki. A może mi się to tylko przysniło...

PS. Autora pamiętnika prosimy po odbiór do redakcji. Zostanie mu wypłacone honorarium autorskie według obowiązujących stawek.

[Signature]

TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY UWAŻAJĄ, ŻE NIE JEST NAJLEPIEJ POLECAMY:



WIADOMOSCI SPORTOWE

Sportowcy z Pisarzowic

Szkoła podstawowa z Pisarzowic od kilku już lat bierze udział w konkursie "Sport dla każdego", którego organizatorem jest Ministerstwo Edukacji narodowej i Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego. Od pierwszego swego startu Pisarzowice plasowały się w czołówce szkół naszego województwa. W roku szkolnym 1989/90 według danych nieoficjalnych (wyników konkursu jeszcze nie ogłoszono), SP Pisarzowice zajęła 1 miejsce w województwie. Sukces ten był możliwy dzięki usportowieniu szkoły. SKS był organizatorem współzawodnictwa sportowego klas, oraz indywidualnego współzawodnictwa o miano "Najlepszego sportowca szkoły". Współzawodnictwo klas wygrała klasa V b, wychowankowie pani mgr A.Rozmus, natomiast tytuł "Najlepszego sportowca szkoły" zdobył Jan Chrapkiewicz zawodnik sekcji Judo. Wygrał on Szkolną Ligę Judo i zakwalifikował się do "Kadry Olimpijskiej D" makroregionu śląskiego. Zwycięzcy konkursów otrzymali puchary oraz nagrody ufundowane przez Zarząd Szkolny SZS. SKS "Walter" był organizatorem 31 imprez o randze mistrzostw szkoły zarówno w kategorii chłopców jak i dziewcząt. Większość tych imprez odbywała się w dni wolne od nauki.

ZAWODNICZY SP Pisarzowice uczestniczyli także w imprezach sportowych na terenie gminy, województwa a nawet poza granicami kraju. 40 uczniów za osiągnięcia sportowe otrzymało Brązowe Młodzieżowe Klasy Sportowe i 14 złotych. Dzięki ki uprzejmości dyrektorki KWK Brzeszcze, szkoła mogła systematycznie organizować zajęcia sportowo - rekreacyjne na pływalni.

Wiodąca sekcja w szkole, judo, pracująca pod patronatem 1 ligowego Klubu Sportowego "Gwardia" z B. Białej, pojawiła się na "tatami" województwa 10 lat temu i już ten pierwszy start był udany.

Pierwszym złotym medalistą był Janusz Rymarczyk występujący w najniższej kategorii wagowej. Od tego czasu judocy wygrywali niemal wszystkie zawody młodzików w województwie. Potem przyszły sukcesy ogólnopolskie i międzynarodowe. Kilku chłopców powołano do kadry narodowej juniorów między innymi: Andrzej Nycz - srebrny medalista MP, Paweł Gacek - brązowy medalista MP, Mirosław Kudzieńko - złoty medalista MP.

Chłopcy z Pisarzowic walczyli już na matach Belgii, Rumunii, Jugosławii, Węgier, Bułgarii, ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Austrii i Litwy.

Dzisiaj sekcja liczy ponad 70-ciu zawodników, w tym kilka dziewcząt. Pięciu zawodników z tej liczby powołanych jest do Kadry Olimpijskiej "D" Makroregionu Śląskiego.

Do najlepszych w sekcji należą: Bogdan Kulak, Janek Chrapkiewicz, Marek Nycz, Darek Pękala, Paweł Tyc, Bogdan Szatkowski. Najliczniejszą grupę zawodników stanowią mali, zadziorni, lecz zawsze uśmiechnięci chłopcy z klas młodszych. Na ich sukcesy przyjdzie jeszcze poczekać. Może za kilka lat uda im się, podobnie jak starszym kolegom ubrać dres z białym orłem na piersi. Duże nadzieje wiąże szkoła z nowopowstającą sekcją dziewcząt, do której zapraszam wszystkie dziewczęta zainteresowane uprawianiem tej dyscypliny sportu.

Sekcja zawdzięcza swoje sukcesy przychylności rodziców, Dyrekcji Szkoły, Rady Pedagogicznej, Komitetu Rodzicielskiego i wielu instytucjom z którymi sekcja współpracuje jak Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SZS, Okręgowy Związek Judo oraz KS "Gwardia".

Niedawno - 23 września Marek Wróbel zdobył wicemistrzostwo Polski Juniorów na Ogólnopolskiej Spartakiadzie młodzieży.

Na Międzynarodowym Turnieju Judo Młodzików w Grodnie, który odbył się w czerwcu tego roku, pierwsze miejsce wśród zawodników swojej kategorii zdobyli: Kulak Bogdan, Pękala Dariusz, Tyc Paweł, Nycz Maciej, Pękala Tomasz, Cieślak Grzegorz a drugie miejsca zdobyli Maciej Targosz i Chrapkiewicz Jan. Judocy z Pisarzowic wygrali również te zawody w kategorii drużynowej.

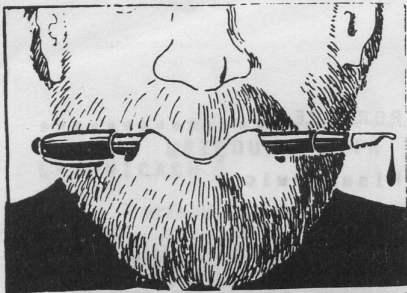
JAMA

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Wilamowicach

SPRZEDA

Dwie przyczepy, wywrotki, ciągnikowe Samochód dostawczy marki "ROBOR"

Informacji udziela zarząd G.S.



PIĄTA KOLUMNNA

PAMIĘTNIK ZNALEZIONY NA DRODZE

Wlokłem się gminną drogą, główkując rozpaczliwie co by tu skleić do następnego numeru prześwietnego pisma naszego, siaław rozpromienionego i społecznie za friko prowadzonego. Katastrofa - nie miałem pomysłu. Obledziałem już wszystkich prywatnych informatorów z nadzieją na bombowy temat i... guzik z pętelką. Byli działacz z nomenklatury, targany wyrzutami sumienia jeszcze się nie powiesił, zaden z nowych działaczy jeszcze nie zdefrudował państwowych pieniędzy, nie okradziono nawet po raz piętnasty naszego sklepu z mydłem i powiedziałem. Jezu, co za gmina! Niemcy się jednoca, Rosja się rozpada. Irak napada na Kuwejt a nam to lata koło... nosa. Żeby chociaż nasze kobiety zorganizowały manifestację przeciwko aborcji albo anarchiści pobili się z ministrantami. Ale gdzie tam. Marazm, nuda i ogólne dziażdżalstwo. Tylko Józek urządził się w trupa, ale co to za temat, skoro robi to codziennie. Miałem dwie możliwości - albo napisać byle co, w myśl zasady "dobry bajer to połowa sukcesu", albo zrobić to co Józek.

Anioł czuwał jednak nade mną (ostatecznie coś mu tam u góry chyba płać). Przechodząc obok okazałej miejscowej willi potknąłem się o coś, hamując szczęśliwie twarzą. Podniosłem. Był to gruby brulion ze starannie wykaligrafowanym na okładce napisem "MUJ PAMIĘTNIK". Pół godziny później nurzałem się już w szampańskiej lekturze w ciepłym fotelu przy herbatce zwanej przez lud "diabełkiem". I nagle olśnienie! Co ja się będę u licha za "dziękuję" mordował, wizje prorocze tworzył i lud miejscowy do refleksji prowadził. Zerznię po prostu gotowy tekst z "Pamiętnika" i po robocie. Ja się nie narobię a i ludziska se ku ucieśce poczytają. A zatem -voila! Tekst anonimowy, wyboru dokonał i wstępem opatrzył - "Zgryźliwy".

Luty 1980.

Zastanawialiśmy się właśnie z sekretarzem przy kielichu, o co właściwie temu warcholstwu i gówniarstwu się rozchodzi. Jeść mają co, szkoła za darmo, wyszytłowani w zachodnie ciuchy i co? Mało? A ja żem musiał jako dziecko krowy we dworze pasać, bo mi w szkole nie szło. Sekretarz na koniec aż się rozplakał, koszulę z piersi zdarł i ranę od niemieckiej kuli pokazał, co to ją w partyzantce był odniósł. Inna rzecz, że miesiąc temu, jakżeśmy razem na saunie byli, to jeszcze tego nie miał.

Ale ja mu wierzę. Chłopsko ostatnie siły trwoni, żeby ludziom się lepiej żyło. Około północy na kolanach my sobie przysięgli, że socjalizmu bronić będziemy do ostatniej kropki. Ale nie było już ani jednej kropki, tośmy poszli do domu.

Marzec 1980

Sekretarz dał mi przydział na wózek. I to nie jakiś maluch Polonez! Rany, jak ja go szanuję.

Lipiec 1980

Warcholstwo zaatakowało łociągi do szyn przyspawali, dranie. Ech, tak by za mordy ich i zdeptać jak karalucha. Trochę straszno mi się zrobiło ale sekretarz mówi: "Spokojnie chłopie, my ich za mordy i jak karalucha rozdeptamy". Zaraz mi ulżyło. No bo właściwie o co ten cykor? Że paru nierobów gnoju chce narobić?

Sierpień 1980

Oj, niedobrze. Stały się stocznie, huty i kopalnie. Przypomniałem sekretarzowi, że mieliśmy ich za mordę i jak karaluchy, ale on roztrópnie mówi: "Spokojnie stary, nie siłą, bo zła narosło, oj narosło". Chyba wie co mówi ale mnie jakoś w żołądku ściska. Na "Poloneza" muszę jeszcze poczekać.

Lipiec 1981

Sekretarz poprosił na koniak ale odmówiłem. Tadek z "Solidarności" rękę mi dzisiaj uściśnił i zaprosił na zebrań. Pewnie, że pójdę. Ci ludzie wiedzą, czego chcą. Ale brakuje im fachowców. Mają dobre oko, od razu mnie wypatrzyli. Pamiętają, kto miał odwagę błędy władzy wytykać, kto wołał do różnych samowarzących sekretarzy: "Opamiętajcie się! Lud kiedyś zarządza od was rachunku!"

Wrzesień 1981

Organizujemy z Tadekiem strajk. Twardo obstajemy za demokracją, wolnością i jawnością. Dość skompromitowanych aparatczyków na wygodnych fotelach. Tadek chce wysunąć moją kandydaturę na dyrektora zakładu. Sekretarz nie wyraził zgody. Wyłumaczył mi mu, że teraz lud decyduje, a on sobie może...

Jakoś w nawale pracy nie zdążyłem się jeszcze wypisać z partii.

Listopad 1981

Podję dranie. Na dyrektora wybrali jakiegoś wypucowanego inżyniera. Trzeba mu się przyjrzyć dokładniej. Z daleka pachnie od niego komuną. Ryje się teraz różnych przeferbowanych czerwonych do żłoba, a ja, który zawsze głośno i odważnie nie bacząc na ryzyko osobiste - w odwstawę. W ogóle cała ta "Solidarność" to mocno podejrzana klika. Zkładziki, kombinacyjki, machlojeczki... Sekretarz prosił mnie na wódkę. Pewnie, że pójdę! On przynajmniej wie, kim jestem i co jestem wart.

14 grudnia 1981

Dostałem "Poloneza"! Sekretarz sam mi kluczyki wręczył. Trochę się wstydiłem za tamto z "Solidarnością" ale on mnie poklepał po plecach i powiedział: "Nic to, stary druhu. W tych czasach niejedną zgłupiał. Ważne, że znowu jesteście z nami."

Miałem łzy w oczach. Jak mogłem się wypiąć z takiego człowieka!

Styczeń 1982

Zostałem mianowany dyrektorem! Trzeba było widzieć minę Tadeka i całej reszty bandy. Jakby im ktoś w pysk strzelił. A tego łalusiwatego inżyniera wywieźli gdzieś na Mazury. Od początku mówiłem - "Za mordę i jak karalucha!" Nawet sekretarz powiedział: "Miałeś Stary rację". Z nimi nie można inaczej. A myśmy cię nie słuchali. To był dla mnie wielki dzień.

Sierpień 1982

Wezwał mnie do siebie sekretarz i mówi: "Jest sprawa. Różne takie elementy (tu splunął) szkalują, że stan wojenny to katastrofa i upadek gospodarki. Że nic się nie robi, nie buduje a tylko ra gęby trzyma. Musimy im te gęby zatkać, ale czymś takim, żeby z podziwu kłękli. Wymyśl coś. Partia liczy na ciebie". No i szkopu! Co ja im takiego wymyślę.

Wrzesień 1982

Mam! Eureka! Lecę do sekretarza i mówię: "Słuchajcie, wybudujemy coś, czego jeszcze w całym województwie nie widzieli. Coś gigantycznego i zapierającego dech w piersiach. Coś, co przez wieki świadczyć będzie na przekór kłamcom i oszczercom o wielkim duchu tych czasów. Symbol zwycięstwa ludzi pracy nad zgrają wyrotowanych warcholów". - "Mówże człowieku, co to będzie?!" - zakrzyknął sekretarz wpatrując się we mnie z napięciem.

- Stupiętrowy Dom Ludowy - odpowiedziałem skromnie, przygotowując się na zasłużone gratulacje.

Lipiec 1984

Codziennie przyjeżdżam i patrzę jak rośnie budowa. Rozpiera mnie ojcowska duma. Ja podałem pomysł, wybrałem miejsce a nawet położyłem pierwszą, symboliczną cegłę. I pnie się teraz moje dziecko ku chmurom, rozparte dumnie na połowie wsi. Przysłoniło już majestatycznym cieniem i szkołę i kościół. A gdzie tam jeszcze do końca! Matki pokazują mnie swoim dzieciom, szepcząc "To ten pan nam go tutaj postawił" i odwracają ode mnie głowy aby ukryć łzy wzruszenia. Kiedyś kilku miejscowych chłopów nawet aż z pola leciało, aby mi wdzięczność swoją wyrazić, a tak im było śpieszno, że nawet kosy ze sobą zabrali. Odjechałem jednak szybko, moja wrodzona skromność nie pozwala na takie sceny.

Luty 1989

Zaczynam dostrzegać koło siebie coraz więcej korupcji, niekompetencji i podłości. To normalne, kiedy jedna partia chce rządzić wszystkimi. Czas z tym skończyć - powiedziałem na zebraniu załogi a ludzie mi klaskali. Uderzyłem w najczulszy punkt miejscowej nomenklatury. Podałem publicznej krytyce naszego sekretarza. Qreszcie ktoś miał odwagę powiedzieć mu, kim jest - reżimowy pacholek na sowleckich usługach! Próbował się bronić, pozytywnie swoich rządów przedstawiał, ale uciąłem go krótko: "Jedynym śladem waszej komunistycznej dyktatury zostanie upiorna, nikomu nie potrzebna ruina, która kiedyś jako Dom Ludowy słać miała wasz totalitarny porządek!". Z miejsca się zamknął!

Czerwiec 1989

Mój wielki dzień. Organizujemy solidarnościową walkę wyborczą o naszych ludzi w Sejmie. Jestem w Komitecie Wyborczym

C.P.M.

WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.

Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Więźniów, Oświęcimia 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.00.

SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomaneł, Hanna Milczyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz)+ współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
